

TYGODNIK SUWAŃSKI

nr 6 (17)

Suwałki 7 lutego 1991

Rok II



Cena 600 zł



RADIO „5”

PRYWATNA STACJA RADIOWA

by techniczne już się odbyły. Od połowy lutego
dywana jest emisja próbna, a następnie normal-
ogramy w wymiarze (na początku) 5 godzin na
Radio będzie nadawać na częstotliwość
280 Mhz (na skali UKF nieco w prawo za progra-
IV), a jego zasięg w zależności od warunków be-
chodzi do 30 - 40 km. Program nadawany w
stereofonicznej będzie składał się przede
m z jakościowo dobrej muzyki oraz krótkich
kalnych i oczywiście reklam. Dobrą jakość

na zapewnić profesjonalny, nowoczesny sprzęt na-
dawczy oraz wyposażenie studia, które nie jest jesz-
cze kompletne ("Piątka" liczy na pomoc sponsorów w
tym względzie w zamian za reklamę). W studio przy ul.
Młynarskiego 14 A będzie prowadzona także działal-
ność marketingowa z wykorzystaniem komputerów.
Właściciel "Radia 5", Piotr Bajer, liczy na pozyskanie
wiernego grona słuchaczy, szczególnie wśród młó-
dzieży oraz na to, że radio będzie zarabiać na siebie.

/paw/

Rozstrzygnię- arbitraż

28 stycznia Rada Wojewódzka NSZZ "Solidarność"
RI skierowała do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach
wniosek o rozpatrzenie na drodze arbitrażu społecz-
nego sporu pomiędzy RW i Suwałskim Przedsiębior-
stwem Przemysłu Zbożowo - Młynarskiego "PZZ" w
Suwałkach. Zdaniem wnioskodawcy, dyrektor PZZ
mgr inż. Eugeniusz Narkiewicz, zrywając podpisa-
ne 26.07.90 porozumienie w sprawie ustalenia cen
skupu zbóż, zwłaszcza pszenicy, naraził rolników na
wielomilionowe straty (na jednym kwintalu - 10.000 zł).
Jednostronne zerwanie umowy przez dyr. Narkiewicza
było, zdaniem RW RI, odpowiedzią na przesłany przez
rolników na ręce wojewody suwałskiego wniosek za-
wierający wotum nieufności wobec jego osoby. /tm/

dzie pomieścić kilometr akt

starsze dokumenty pochodzą z XVIII wieku. Nie
jednak zbyt wiele. Dużo materiałów jest nato-
biegłego stulecia i z początków naszego. Sa-
wieństwowieczne akta Suwałk liczą kilka ty-
sycy. Na półkach stoją akta notarialne, sądo-
dokumenty z Urzędu Stanu Cywilnego. Można od-
metrki różnych znanych osób, które urodziły
Suwałszczyźnie, dowiedzieć się, co i do kogo
w mieście należało, przyrzeć się dokumen-
pisanym przez księcia Józefa Poniatowskiego,
oczytać opis litewskiej okupacji naszego miasta
20 roku.

ok materiałów sprzed kilkuset czy kilkudziesięciu
współczesne. Praktycznie każda waż-
ja miasta i województwa ma tu swoje
zależności od rangi instytucji i znaczenia
niektóre z nich muszą być przechowywa-
ędie (np. protokoły z sesji rad miejskich), in-



dziesiąt lub kilka lat. Ostatnio do magazynu
archiwum KW PZPR - choć nieco "przetrzebio-
bardzo interesujące.

um Państwowe w Suwałkach to po-
000 pozycji - łącznie prawie kilometr najróż-
dokumentów. Od chwili utworzenia w 1955
m znajdowało się przy Kościuszki w bu-
nym do sądu. Budynek zaczął się jednak

(ciąg dalszy na str. 2)

1200 za bilet ZKM

Innego wyjścia nie ma

W chwili, gdy ten numer "TS" dotrze do czytelników,
klamka już zapadnie. W środę, 6 lutego Rada Miejska
podejmie decyzję o podwyżce cen biletów autobus-
wych ZKM. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i
Mieszkaniowej zaproponowało podniesienie od 15 lu-
tego ceny biletu jednorazowego z 600 do 1200 zł. Po-
zytywnie odniósł się do tej sugestii Komisja Gospo-
darcza, to samo uczyni zapewne też Rada.

Trudno, by stało się inaczej. Po przeszacowaniu
środków trwałych w przedsiębiorstwie ich wartość
wzrosła trzykrotnie. Proporcjonalnie odbiło się to na
kosztach amortyzacji i remontów autobusów. Gdy do-
damy do tego coraz droższe paliwo, poznamy najważ-
niejsze przyczyny konieczności podwyżki cen biletów.

Konieczność ta wynika z ubożego (nader delikatne
określenie) budżetu Suwałk. W ubiegłym roku dotacja
na komunikację miejską wyniosła 3,6 mld zł. W bieżą-
cym - oscyłowac będą wokół 4 mld, przy cenie bile-
tu 1200 zł oraz przy takiej, jak w 1990 r., liczbie pa-
sażerów.

ZKM jest samofinansujący ledwie w 40 - 45 procen-
tach. Doświadczenie uczy, że każda podwyżka zmniejsza
tę rentowność na 2-3 miesiące. Dokładnie nie wia-
domo, czy spadek ów wynika z mniejszej liczby pasa-
żerów w ogóle, czy też z mniejszej liczby pasażerów
kupujących i kasujących bilety.

W dalszym ciągu bilety ZKM są niedostępne w kios-
kach RUCH-u. I tak już pozostanie dopóty, dopóki
RUCH nie zostanie sprywatyzowany. Póki co, na sprze-
daży biletów zarabiają sklepy prywatne, "społemow-
skie", no i kierowcy, którzy za tę irytującą i ich, i więk-
szość pasażerów (czasem) czynność otrzymują 7,5
proc. wartości biletu.

W dalszym ciągu nagminną w naszym mieście prak-
tyką jest przekazywanie biletów z rąk podróźnych
kończących jazdę dla tych, którzy do autobusu wsia-
dają. Ostatnio, od czasu, jak kontrolerzy zaczęli ści-
gać "dobroczyńców", "solidarność" ta przybrała formę
pozostawiania biletów na siedzeniach pojazdu. Popular-
nym wśród korzystających z komunikacji miejskiej su-
wałczan rozwiązaniem stało się też prasowanie bile-
tów. "Leciuchno" skasowany paperek po termiczno-

przyciskowej kuracji wygląda jak nowy. Takie postępo-
wanie jest nie mniej istotnym czynnikiem wzrostu cen.
Korzysta niewiele, tracimy, niestety, wszyscy.

Kontrolerzy, których w Suwałkach mamy raptem
czworo (zarabiają oni ok. 700 tys. miesięcznie, opró-
cz 20 proc. prowizji od każdego mandatu), z plagami
tymi nie są w stanie poradzić. Nic dziwnego, bo to
właśnie "kanary", a nie ci, złapani przez nich na jeź-
dzie bez biletu, są przez współpasażerów traktowani
jak przestępcy. Efektem takiego traktowania są groź-
by, a nawet często pobicia bezbronnych kontrolerów.
Planowana akcja ściągnięcia na jakiś czas do Suwałk
licznej, wyposażonej w broń gazową grupy białostok-
skich "kanarów" nie doszła jak dotąd do skutku. Szkoda,
bo mogliby oni przynajmniej ukrócić rozrywkę na-
szych małolatów, polegającą na tłuczeniu szybek i
zrywaniu rozkładów jazdy z przystanków.

Podwyżka cen biletów ZKM nie wpłynie ani na pop-
rawę, ani na pogorszenie usług komunikacyjnych. Zys-
kają nieco mieszkańcy okolicznych wsi, którzy płacą
za przejazd według relatywnie teraz niskich stawek
PKS-u. Obecnie rozważa się likwidację najmniej ren-
townych linii podmiejskich. Przeszkodzić tym planom
może włączenie się do dotowania "empeków" również
gminy Suwałki. Czas ku temu najwyższy.

Nowe ceny biletów nie odbiją się też na płacach me-
chaników i kierowców zatrudnionych w ZKM. Ostatnią
podwyżkę pensji "dostali" oni w sierpniu ubr. Koszty ut-
rzymania komunikacji miejskiej są w Suwałkach sto-
sunkowo małe. W tej chwili, żeby nie przynosiła ona
strat, bilet musiałby kosztować równo 2000 zł pod-
czas gdy w Białymstoku aż 3200.

Wyższe ceny biletów najmocniej uderzą w osoby
zmuszone do korzystania z taboru ZKM na co dzień. W
PGiM planują ustalenie ceny biletów miesięcznych o 20
proc. niżej - na poziomie 48 tys. zł. Dobrze byłoby,
gdyby ich rozprowadzaniem zajęły się również dyrekc-
cje szkół średnich. Uczniowie i rodzice przyjęliby to z
niemałym zadowoleniem.

Na koniec informacja dla "gapowiczów". Opłata za
przejazd bez ważnego biletu wzrosła do 80 tys. zł

/wd/

Gdzie umieścić...

(dokończenie ze str. 1)

walić. Decyzja o kapitalnym remoncie zapadła jeszcze w ubiegłym roku. Tymczasową siedzibę dla sądu znalaziono bez specjalnych problemów. Do dziś nie wiadomo natomiast, gdzie będzie mogło przeprowadzić się archiwum.

- Ponieważ remont ma się zacząć już wkrótce - mówi dyrektor Archiwum Tadeusz Radziwonowicz - szukamy takich pomieszczeń, które dadzą się zaadaptować do naszych potrzeb w stosunkowo krótkim czasie, a jednocześnie będą nadawały się na stałą siedzibę archiwum. Pomieszczenia, które dotychczas zajmowaliśmy po remoncie, przejmie sąd. My już tu nie wrócimy. Zresztą, każda przeprowadzka to szczególnie dla starych dokumentów bardzo duże zagrożenie.

Dyrektor zwracał się zarówno do władz wojewódzkich, jak i miejskich z prośbą o odpowiedni lokal. Odpowiedni, to w tym przypadku - ok. 500 metrów kwadratowych powierzchni, mocne stropy, położenie z dala od emitujących różne zanieczyszczenia zakładów pracy. Urzędy nie miały zbyt wielu sensownych propozycji. Z powodu drewnianych stropów nie mógł być brany pod uwagę budynek po dyrekcji WPHW. Z kolei objekty na terenie byłej jednostki wojskowej okazały się straszli-

wie zdewastowane, nikt nie zdążyłby odremontować ich na czas. Parę propozycji wskazywało na całkowitą niewiedzę urzędników, czym też takie archiwum może się zajmować. Ktoś wymyślił na przykład lokalizację na ostatnim piętrze jednego z wieżowców na Korczaka. Najlepiej, jak dotychczas, wydaje się więc koncepcja umieszczenia archiwum w budynku administracyjnym "Fadomu". Z poważniejszych prac adaptacyjnych trzeba byłoby jedynie zamurować część okien - zbyt intensywne światło starym dokumentom bowiem nie służy. Tylko że archiwum znalazłoby się poza miastem. Coraz liczniejsi interesanci (sprawy własnościowe, genealogia) musieliby odbywać za każdym razem długą podróż. Pytanie: czym, skoro miejskie autobusy na tej linii kursują tylko w godzinach rannych i popołudniowych szczytów. Zdaje się, że nie wzięto pod uwagę, iż archiwa służą wszak nie tylko badaczom przeszłości. Podobno każdą firmę można poznać po sposobie traktowania swojego archiwum. Jeśli jest uporządkowane i widać, że się o nie dba, porządna jest i firma. Zobaczymy, czy sprawdzi się to także w przypadku suwalskiego archiwum.

(tk)

Aby złapać taaaką rybę

- Przed trzema laty był tutaj stary, rozwalający się młyn - mówi dyrektor suwalskiego PZW dr inż. Mieczysław Hus. - Kupiliśmy ciągnik, koparkę, wyremontowaliśmy przyczepę, nawet trak do przecinania drewna zrobiliśmy, zatrudniliśmy ekipę budowlaną i wspólnymi siłami sposobem gospodarczym (za 40 a nie 400 mln) zbudowaliśmy ten ośrodek.

Ośrodek zarybieniowy PZW położony jest na przepływie między jeziorami Staw Płociczno i Wigry w Gawrych-Rudzie. Wykorzystując naturalną różnicę poziomu wód, zapewniającą stały przepływ wody, zajmuje się wylęgiem i produkcją szlachetnych gatunków ryb z rodziny łososiowatych. W szklanych inkubatorach czeka na wylęg ok. ćwierć miliona sztuk ikry pstrąga łęczowego, 150 tys. pstrąga potokowego, a także 3 miliony sztuk ikry sielawy. W trzynastu przyległych basenach pływają tarlaki pstrąga łęczowego, przyszłe stado mateczne troci jezirowej oraz roczny narybek pstrąga łęczowego i potokowego. Na takie właśnie gatunki, atrakcyjne przede wszystkim dla wędkarzy, nastawiony jest ośrodek. W tym roku trafią do suwalskich rzek i jezior oba gatunki pstrąga, sielawa, szczupak, w następnym roku także pierwszy narybek troci jezirowej (ryby bardzo rzadkiej, wymagającej szczególnych warunków) oraz lipienia, którego 50 tys. ikry lada dzień znajduje się w inkubatorach.

Produkcja pstrągów, a szczególnie troci jest dosyć kosztowna, stąd też ośrodek zarabia na sobie produkcją narybku szczupaka, którego część sprzedaje. Na sprzedaż przeznaczona jest także część pstrąga tę-

czowego. Od momentu odłączenia się od centrali w Olsztynie ośrodek prowadzi planową gospodarkę rybacką, polegającą przede wszystkim na zarybieniu jezior PZW, ale także na odłowach, przede wszystkim skartowaciętego leszcza i płoci, często zarażonego tasiemcem w jeziorach silnie zeutrofizowanych oraz siei i sielawy, ponieważ te gatunki nie są łowione przez wędkarzy. W niespełna trzyletnim okresie działalności wypuszczono do jezior ok. 1,5 mln narybku szczupaka, 250 tys. pstrąga potokowego, 8 mln sielawy, 4 mln siei. W planach, obok wspomnianej troci i lipienia, produkcja raka szlachetnego dla celów zarybieniowych, który w ostatnich latach wyginął na skutek zanieczyszczenia wód. Ośrodek pracuje przez okrągły rok - zimą pozyskiwanie ikry, inkubacja i wylęg, latem hodowla narybku w basenach. Nad stroną merytoryczną produkcji narybku czuwa dyrektor suwalskiego PZW, osobiście wykonując specjalistyczne prace. Oprócz tego ośrodek zatrudnia dwóch rencistów na umowę-zlecenie, którzy zajmują się dozorem i podawaniem karmy. Niestety ośrodek nie może się dalej rozwijać ze względu na ograniczony przepływ wody, a także brak miejsca na budowę kolejnych basenów.

Pierwsze efekty zarybiania widać najwyraźniej na przykładzie sielawy i siei, gdzie na dotychczasowych nieużytkach rybackich osiąga się odłowy do 50 kg ryb z hektara.

Wędkarze zaś, miejmy nadzieję, będą coraz częściej wracać z potowów z taaaką rybą, o ile nie uprzędzą ich kłusownicy.

Zbigniew Pawłowicz

Kto pomoże Monice?

Minał miesiąc od opublikowania na łamach Tygodnika apelu o udzielenie pomocy finansowej w leczeniu poza granicami kraju 5-letniej Moniki z porażeniem mózgu.

Do tej pory na konto PKO Suwałki 79514 - 21744 - 132 z dopiskiem "Monika" wpłynęło ponad 5.500 tys. zł. Na kwotę tę złożony się wpłaty od instytucji, organizacji społecznych i osób prywatnych.

Poniżej podajemy 3. już listę ofiarodawców:

1. Zespół Szkół Ekonomicznych w Suwałkach - 220.000 zł

2. Danuta Jaroszek z Suwałk - 20.000 zł
 3. Sklep Mięsy FSS "Spotem" w Łapach - 50.000 złotych
 4. Maria Kuczyńska z Suwałk - 30.000 zł
 5. Józef Chmielewski z Suwałk - 30.000 zł
 6. Andrzej Roszko z Łap - 40.000 zł
 7. Bogdan Erzeziński z Suwałk - 10.000 zł
 8. Seweryn Stojanowski z Suwałk - 50.000 zł
 9. Helena Orłowska z Suwałk - 50.000 zł
 10. Sklep Sex - Shop "Mira" Hala Targowa w Suwałkach - 1.000.000 zł
 11. pracownicy Działu Adm. - Gospodarczego "Fadom" w Suwałkach - 100.000 zł
 12. Wiesława Brzozowska z Kruszewa - 15.000 zł
- Dodatkowo kwotę ponad 2 mln zł na konto pomocy Monice przekazała Agencja Wydawniczo - Handlowa "Edytor" S.A w Białymstoku.

Radość w SKO

W szatni Spółdzielczego Ośrodka "Centrum", w niedzielę, 27 stycznia w Suwałkach na choinkową zabawę zorganizowaną przez Suwalski Komitet Obywatelski przybyło ok. 300 dzieci z rodzicami potrzebującymi zainteresowania i serdeczności. W zabawie uczestniczyli również pracownicy Miejskiego Ośrodka Społecznej Przedswymy Równowagi. Dziecięce zespoły "Test" (opiek. - p. E. M.), "The Jolly Boys" (główn. przez p. A. W.), potem prawie wszystkie maluchy taniec "Lambady", "Kaczuśzek" i amurkowych. Na ilość decyzji zafundowali zebrani rodzice. Największy tłum otaczał księżniczki, które wciągnęły do występów najbardziej nieśmiałe dzieci. Niewielkim dzieciom udało się wystąpić w konkursach tańca, naśladowania kolekcji papierowych samolotów. Można było zobaczyć wyrzucanie wysoko ponad głowę odrzutowce i rakiety. Z myślą o dzieciach prawnych zorganizowano konkurs rysunków, w którym uczestnicy wszystkich wiekowie wszyscy uczestnicy wszystkich wiekowie otrzymali nagrody. A gdy błękitna królowa przybyła aż trzech Mikołajów, to skupić uwagę nawet na rytmie "Lambady" odwracający się w kierunku sceny, moment - w paczkach słodycze, owocowe zabawki. Wzruszenie rodziców i rozproszenie dzieci z pewnością wynagrodziły wszelkie niedociągnięcia. "Jesteśmy zszokowani paczkami" - mówi jedna z matek, której syn, robotem, o którym od dawna marzył, z pomocą demonstruje najmłodszą tańkę. Kocha tych za niespodzianki dzieci wokół p. Z. Pomogła "Juvena", Fabryka Zabawek w pani z przedszkoli nr 4, nr 12 i nr 19, SO ni płk. Witczaka. Czuwała także Opatrzność szczęśliwie wyszedł cało z wychodowego, jaki przydarzył mu się w drodze, skąd miał odebrać zabawki. Zdobył na 315 paczek. Ale żadne liczby nie stanowią radości towarzyszącej skarbów z kolorowych torebek, uśmiechów cichych twarzą, wzruszenia taty Radka, mężczyzna - często niby to przecierał oczy.

Bilans imprezy przerosł się w snucie przyszłości. Dzień Dziecka obchodzony pewno nie mniej wesoło niż przed rokiem. Tęskni się, że choć SKO właściwie nie to na taką okazję na pewno będzie jakieś występowanie jako księżniczki, z ostrymi ćwiczeniami w celu zrzućcia kilku pięknych sukien tym razem okazały się dzieciom wyraźnie bardziej podobały się

Przypomnijmy, że koszt udziału rodziców w imprezie wynosił ponad 3.000 USD, a leczenie miesięcznie.

Problem przywrócenia do normalnego życia porażeniem mózgu dotyczy nie tylko Moniki. W Suwałkach chorobę tę stwierdzono u ponad 30 dzieci, w skali kraju u ponad 60 tysięcy.

Nic dobrego nie da się powiedzieć o tej chorobie, która ogranicza się do przekazywania się z szurki z opisem choroby.

Brak natomiast fachowej pomocy rehabilitacyjnej mógł służyć, po przeszkoleniu, rodzicom, większą jednak trudność stanowi przelato zniechęcenia u samych rodziców i dotychczas używanych już metod rehabilitacji. Spośród kilkuset rodzin, 3 podjęły próby stosowania metod ców Moniki, jednak po 2 - 3 tygodniach zanieśli widocznych postępów, zrezygnowały z leczenia.

A przecież, jak twierdzi prof. Glen Dym, dziecko to geniusz zakuty w kajdanech swoich rodziców.

Może zatem warto doprowadzić do spotkania wszystkich rodziców dzieci z porażeniem mózgu? Czy znajdzie się ktoś, kto przejmie część odstawionych lekką ręką przez służbę obowiązków niesienia pomocy dzieciom z porażeniem mózgu?

Przyjaciół dzieci nigdy za wiele

rozmowa z Lilianną Misiuk

organizacje społeczne o długiej historii nie
są już modne. Kto aktualnie utożsamia się z

1990 r. TPD skupiło 9350 tzw. członków fi-
ch, działających w 300 kołach na terenie wo-
jewództwa. Funkcjonują one w 80 proc. przy szko-
łach oświatowo-wychowawczych. Licz-
bony członków zmniejszyła się o 1,5 tys. w stosunku do
1985 r. Wśród działaczy TPD przeważają kobiety (ok.
80 proc.). Członkami są w zasadzie rodzice, często
młodzi i lekarze. Niestety, średnia wieku działa-
jących się między 40 a 50 rokiem życia. Mamy w
miejscu grupie ludzi, którzy współtworzyli TPD na ter-
nie województwa od 1965 r. Nadal służą
radą i pomocą. Do pracy włączają się również
młodzi podopieczni. TPD to głównie działacze
cyjni. W Biurze ZW TPD pracują zawodowo 3
osoby w filiach (Olecko, Giżycko, Ełk, Gołdap) w nie-
mym wymiarze godzin zatrudniamy tzw. instruktorki
w TPD

historia kalendarzy się na ogół ze szkolni-
mi świętami, upolitycznieniem działań
i opiekunów-wychowawców...

tych lat nie mogę nawet pamiętać, to samo można
dzieci o moich współpracownikach. Ludzie pra-
cują w TPD, bo chcieli pomagać dzieciom. Nie było
tych organizacji, ani prawnych możliwości ich po-
tworzenia. W praktyce założenia programowe, instruk-
cyjne tworzone były na górze i często po-

odwoływania się do pewnych wzorów, do za-
sad moralnych?

- Rzeczywiście, ten projekt jest krytykowany za popa-
danie ze skrajności w skrajność. Usprawiedliwieniem
mogą być złe doświadczenia z przeszłości, gdy każ-
dą działalność społeczną starano się podporządko-
wać polityce. Chcemy współpracować ze wszystkimi,
którzy są przejęci troską o zaspokajanie potrzeb dzie-
ci. ZG TPD prowadzi współpracę z Episkopatem Ko-
ścioła Katolickiego. Wspólnie z Duszpasterstwem Rod-
zin zorganizowała w Sejnach, w czerwcu 1990 r. sym-
pozjum nt. dziecka osieroconego. Podobna współpra-
ca została też nawiązana przez zarządy miejskie np.
w Olecku i Ełku. ZM TPD w Giżycku przez wiele lat
współpracował z pastorem tamtejszej parafii ewange-
lickiej, który organizował pomoc rzeczową wszystkim
dzieciom, nie patrząc na ich wyznanie.

- Styczeń to czas bilansu poprzedniego roku...

- W 1990 r. udzieliśmy 320 rodzinom pomocy mate-
rialnej na sumę 120 mln zł. Otrzymane z Zachodu
środki czystości przekazaliśmy 160 rodzinom z Su-
wałk i Olecka. Ważną pozycją naszej działalności to
organizowanie wypoczynku. Z różnych jego form sko-
rzytało 5090 dzieci, z których 354 było na koloni-
ach zdrowotnych (jesteśmy ich jedynym organizato-
rem). Korzystając z Funduszu SOS, zorganizowaliśmy
3-tyg. kolonie dla 210 dzieci. Grupie 23 dzieci i 17
opiekunów umożliwiliśmy skorzystanie z 2-tyg. "wca-
sów z pedagogiem". 790 dzieciom objętym kuratelą
sędów z rodzin zastępczych, z domów dziecka i oś-
rodków szkolno-wychowawczych częściowo opłaci-



wały czystą teorią, nikt ich nawet nie powieścił w
upowszechniania. W 1980 r. nasze Towarzystwo
tecznie odcięło się od działalności o charakterze
czym. Mogę zapewnić, że również za kadencji
poprzednika najważniejsza była konkretna pra-
ca rzecz dzieci.

ty to oznacza, że w TPD nie się nie zmienił?
się dzieje. Została przyspieszona kampania
wojewódzko-wyborcza. W marcu odbędzie się
anie plenarne zarządu wojewódzkiego, w kwietniu
i wojewódzki, w końcu czerwca - krajowy. Może
to okazać do wniesienia świeżego powiewu do
tych struktur, bo w tej chwili sytuacja jest trochę
czna - we władzach wyższego szczebla były
y, które wycofały się z życia zawodowego i dzia-
ności społecznej. Mam tylko nadzieję, że sprawą
ważniejszą pozostanie dobro dzieci i ich rodzin, że
ważnym ciągu działalności będzie wyznaczona pot-
ami dzieci, a nie programami.

przednicy widzieli swych sojuszników w
P, TKKŚ, FJN, MO. Autorzy projektu nowej
eracji programowej odcinają się od
yckiego i wszystkich. Czy jest możliwe
wznowienie działalności wychowawczej bez

liśmy pobyt na koloniach. Jako ZW TPD udzieliśmy
wszelkiej możliwej pomocy kołom specjalistycznym,
które zrzeszają rodziców dzieci chorych na celi-
kę (350 dzieci), cukrzycę (46), z dziecięcym pora-
żeniem mózgowym (120) i upośledzeniem umysłowym.
Praca tych koł oparta jest na działaniu rodziców, leka-
rzy i sympatyków. Urzędnicy mogą tylko pomóc w zor-
ganizowaniu tych działań. Warto może wspomnieć, że
2 lata temu zorganizowaliśmy w Przewieży turnus reha-
bilitacyjny dla dzieci z porażeniem mózgowym i ich ro-
dziców. TPD nie jest w stanie zapewnić leczenia, mo-
że tylko pomóc przewidywać trudności, uatrakcyjnić
spędzanie czasu, kontakty z rówieśnikami. Zapraszamy
dzieci chore na imprezy organizowane z okazji Bo-
żego Narodzenia, Dnia Dziecka. 5 i 6 grudnia Mikołaj
odwiedził z prezentami dzieci ze 163 rodzin. Niedaw-
no 26 dzieci z porażeniem mózgowym było na 3-dnio-
wej wycieczce w Warszawie. Zwiedzały stolicę i
uczestniczyły w organizowanym przez "Express Wie-
czorny" koncercie "Dzieci - dzieciom". Na podobny
koncert zawieźliśmy 40 upośledzonych umysłowo
dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowaw-
czego. Chorem na cukrzycę sprowadzamy strzykaw-

(ciąg dalszy na str. 4)

Kim w SUWAŁKACH



Piotr Bajer - dyrektor Biura Poselko-Senatorskiego,
właściciel "Radio 5", lat 35, białostoczanin, ale zwią-
zany z Suwałkami. Jeden z założycieli Suwałckiego
Komitetu Obywatelskiego, członek Obywatelskiego
Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwałk Zaginion-
ych w lipcu 1945 r. Doświadczenia zdobyte w pracy
na stacji radiowo-telewizyjnej na Krzemieniuże wyko-
rzystuje przy uruchamianiu własnego radia. Z wy-
ształcenia i zamiłowania elektronik, wolne chwile, któ-
rych w zasadzie nie ma, poświęca literaturze fachowej
i eksperymentowaniu w ulubionej dziedzinie (ostatnio
bawi się systemami alarmowymi). Żona Maria, ekspa-
dentka w sklepie "Turystyczny". Dwóch synów - Pa-
weł i Emil - 12. Mieszka w zakładowym M-5, do
pracy jeździ maluchem, słuchając country i bluesa.
Trudno uchwytyny dla znajomych i rodziny.

dr inż. Mieczysław Hus - dyrektor Zarządu Okręgu
PZW, lat 47, pochodzi z woj. krośnieńskiego. Z wyk-
ształcenia ichtiolog, praca doktorska "Eutrofizacja je-
zior i jej skutki dla rybołówstwa" obroniona w 1989 r.
Praktyka w PGRyb. Wigry, specjalizacja w Olecku,
następnie dyrektor PGRyb. w Ełku, dyrektor WPGRyb.
Lesko, dyr. Gospodarstwa Szkoleniowego Bystra k.
Gorlic, z-ca dyr. WOPR Rzeszów, inep. wojewódzki ds.
rybołówstwa w UW w Suwałkach, dwa lata pobytu w
USA i od 83 r. praca w PZW. Żona Bogumiła, obecnie
na rencie. Dwie córki - Małgorzata lat 21, studentka
AM w Białymstoku oraz Bernadeta lat 15, uczennica
Społecznego LO. Mieszka w zakładowym M-4, jeździ
polonezem. Komendant Woj. Straży Rybackiej, nieus-
tępniwy w tropieniu kłusowników, biegły sądowy ds.
ochrony środowiska. Czyta książki historyczne, re-
ligioznawcze i przyrodnicze. Udziela społecznie porad
dla indywidualnych hodowców ryb oraz ... zajmuje się
chiruterapią - leczeniem schorzeń pijawkami (podobno
z niezłym skutkiem). Wędkarz, lubi towić szczególnie
pstrągi, jeść ryb nie lubi! Zakochany w lesie i wodzie.

Lilianna - Anna Misiuk - dyrektorka Biura Zarządu
Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Absol-
wentka SN w Warszawie (specjalność - pedagogika
opiekunów). Mieszka w Krzywem, gdzie się też urodzi-
ła i z lękiem oczekuje na spółdzielczkę M-3 w mieście.
Ma czas praktycznie tylko na zainteresowania zawo-
dowe, od października zamierza podjąć studia w Wyż-
szej Szkole Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.
Każdą wolną chwilę spędza z ukochaną córeczką
Anią. Nadmiar problemów zawodowych sprawia, że po
powrocie z pracy lubi spokojnie pomieszkować w domu.
Kocha dzieci, kwiaty i poszję. Ceni spokój i harmonię
wewnętrzną. Marzy o tym, by TPD nie miało proble-
mów, zaś prywatnie - by wszystkie wydarzenia w ży-
ciu córki miały szczęśliwy finał. Uważa, że człowiek
jest tyle wart, ile pomoże drugiemu.

Witold Kowalczyk - urodzony w Terdyniu W 1959
ukończył LO w Sokołowie Podl. Studiował na Wy-
dziale Weterynaryjnym warszawskiej SGGW. Po jej
ukończeniu odbywał praktykę w woj. olsztyńskim. W
1975 r. przeniósł się na teren naszego nowego wo-
jewództwa. W 1980 r. rozpoczął pracę w Woj.
Zakładzie Weterynarii jako wirusolog. Obecnie zajmuje
się epizycjologią - (chorobami zakaźnymi zwierząt).
Żonaty - Wiesława jest sędzią Sądu Wojewódzkiego.
Synowie: Krzysztof - 25 lat - student ART w Olszty-
nie, Bartłomiej - 13 lat. Państwo Kowalczykowie
mieszkają w M-4 na Os. Północ. Jeżdżą fiatem 125 p.
Pan Witold interesuje się problemami szkolnictwa był
tawnikiem Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie
Miasta oraz występował jako biegły sądowy. Najwię-
cej czasu poświęca na czytanie książek związanych
ze swoim zawodem. Od 1980 r. w "Solidarności". W
Radzie Miejskiej jest wiceprzewodniczącym.

Przyjaciół dzieci nigdy za wiele

(ciąg dalszy ze str. 3)

ki. Ostatnio wszystkie te dzieci otrzymały książkę, która w przystępny sposób tłumaczy mechanizm choroby i uczy z nią żyć (jest jeszcze kilka egz.). Koła terenowe organizowały zbiórki i wymianę odzieży używanej. Prowadziliśmy wymianę kolonijną z Litwą. Nie udało się wprawdzie zaprosić dzieci polskich, ale nie rezygnujemy z tych planów. Szkoda, że nie dotarli do nas dzieci z Czernobyla - byliśmy w pełni przygotowani na ich przyjęcie. Dużo uwagi poświęcamy też imprezom sportowym. Dzieci upośledzone umysłowo brały udział w dwóch olimpiadach specjalnych, a niektóre z nich wyjechały potem na podobne imprezy w Danii, Norwegii i Wielkiej Brytanii. W ubiegłym roku mieliśmy być gospodarzami ogólnopolskiej olimpiady zimowej, ale zabrakło śniegu i nie doszła ona do skutku. Prowadzimy na terenie województwa 5 świetlic środowiskowych. Podczas ferii organizowane są w nich imprezy kulturalne, rozrywkowe i sportowe, a ich uczestnicy otrzymują posiłki. Obecnie, podczas ferii z organizowanego przez nas wypoczynku korzysta ok. 200 dzieci, które pojechały do Warszawy i Nowego Sącza.

Prowadzimy też "działalność" nietypową - zwróceno się do nas z prośbą o sprawdzenie wiarygodności danych zawartych w 1000 listach, które mieszkańcy naszego województwa wysłali do Holandii z prośbą o pomoc finansową. Ponad połowa z nich zawiera fikcję. Wszystkie przypadki są z ogromnym nakładem pracy sprawdzane przez pracowników miejskich i gminnych ośrodków pomocy społecznej, którym chciałabym tą drogą serdecznie podziękować.

- **Kto finansuje działalność TPD?**

- Pierządze na zadania zlecone otrzymujemy od KOiW,

zwracamy się o nie do sądu i zakładów pracy, w tym wspierających nas systematycznie członków prawnych. Odczuwamy brak środków na zorganizowanie dożywiania dla wielu dzieci - szkoły zgłaszają się do nas z takimi potrzebami.

- **Czy nie boicie się konkurencji ze strony powstających organizacji i stowarzyszeń?**

- Nie, nie chcemy być monopolistami. Nie uważamy, że wiemy i robimy wszystko najlepiej. Chcemy współpracować ze wszystkimi przyjaciółmi dzieci. Naszymi sprawdzonymi partnerami są KOiW, Szkolny Związek Sportowy, Redakcja "Expressu Wieczornego", służba zdrowia. Otrzymujemy też pomoc od Parafii Rzym - Katol. św. Pawła w Düsseldorfie i holenderskiej organizacji "Tomcio Paluch". Z radością witamy nowe inicjatywy i działania na rzecz dzieci. TPD przekazało na przykład wyposażoną świetlicę w Augustowie Katolickiemu Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom, udostępniło za niewielką opłatą obiekt na zorganizowanie zimowiska w Pruszkowie dla 60 dzieci. Nie czujemy się też zwolnieni z obowiązku opieki nad dziećmi, których rodzice podjęli decyzję o utworzeniu samodzielnego "Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski". Są to bowiem te same dzieci, dla których przez wiele lat sprowadzaliśmy banany, soczki, oleje itp., zainicjowaliśmy prowadzenie specjalnych stoisk w sklepach. Niektóre z tych osób korzystają zresztą nadal z naszej pomocy rzeczowej.

- **Czego życzyć Towarzystwu?**

- TPD istnieje dla dzieci i to im trzeba życzyć jak najwięcej przyjaciół głównie spośród młodych, którzy wrócą do tradycji pięknej działalności kół pracujących przy liceum czy studium medycznym. Byłoby też dobrze, gdyby choć niektórzy z przyjaciół byli bogaci..

Rozmawiała Barbara Górowska

kryminał tango

Dzieciobójczynie

J. P. większość swego dotychczasowego życia poświęciła na pomoc w prowadzeniu gospodarstwa rolnego rodziców. Mając niewiele ponad 20 lat, wyszła za mąż. Urodziła troje dzieci. Życie rodzinne układało się poprawnie. Zarobki męża pozwalały na zaspokojenie niezbędnych potrzeb pięcioosobowej rodziny. Jednak 8 lat temu mąż zginął w wypadku samochodowym. Choć otrzymała rentę rodzinną i zatrudniła się jako sprzątaczką, jej łączne dochody nie przekraczały dziewięciuset tys. złotych. Na zaspokojenie potrzeb dorastających dzieci było to za mało. Wkrótce okazało się, że jest w ciąży z mężczyzną o osiem lat młodszym. Oboje doszli do wniosku, iż nie mają warunków do wychowywania dzieci i od tej pory... nie spotkali się.

Kiedy nocą poczuła bóle porodowe, by nie przeszkadzać pozostałym domownikom, udała się na strych i tam urodziła dziecko. Owinęła je w obrus, położyła w kartonie ze zniszczoną odzieżą, wróciła do mieszkania i położyła się spać. Noworodek żył krótko, może nawet mniej niż jedną dobę. Zgon nastąpił wskutek oziębienia organizmu. Po trzech dniach zwłoki zawinęta w kolorowy materiał i przeniosła do piwnicy. Ukryła pod półkami na przetwory. Kiedy po dwóch dniach chciała zwłoki zakopać, w piwnicy już ich nie było. To matka dziewczyny znalazła wcześniej martwego noworodka i domyślając się, że jest to dziecko urodzone przez jej córkę, zawinęta je w foliową torbę, zaniosła

na cmentarz i pochowała w grobie swego męża. O swoim "odkryciu" matka nie wspomniała córce ani słowem, a że ta także tym nie interesowała się, sprawy w ogóle nie poruszano.

27-letnia Janina T. również nie pozwoliła żyć swojemu piątemu dziecku. Początkowo w jej małżeństwie wszystko układało się dobrze. Po trzech latach drogi małżonków jednak rozeszły się. Janina została z trójką małych dzieci. Wróciła do rodzinnego domu, gdzie nie przyjęto jej zbyt entuzjastycznie. W dwa lata po rozwodzie urodziła kolejne dziecko. Chciała wyjść za mąż, lecz stanowczo sprzeciwili się rodzice. I specjalnie nie ma się im co dziwić, zważywszy, że w dwóch pokojach mieszka 11 osób.

Nowo narodzone dziecko jeszcze bardziej zaogniło stosunki panujące w rodzinie. Dorosli żądali, aby wyprowadziła się z domu. Zaczęła też mieć kłopoty finansowe. Mimo wszystkich przeciwności kolejną znajomość z mężczyzną zakończyła się ciążą. Kiedy nie mogła tego faktu ukryć przed otoczeniem, zaczęła się bandażować, mając nadzieję, że "zabije dziecko w sobie". Wkrótce musiała pogodzić się z faktem, że będzie matką piątego dziecka. Termin porodu ustaliła so-

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury oraz Prezydent Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewiczza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tix. 6
Redagują: **Wojciech Drazba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Kiewicz, Tomasz Kubaszewski (red. nacz.)** oraz współpracownicy.
Skład komputerowy i druk: **WDK Suwałki**. Numer indeksu: 379948.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

INFORMAT

Sklepy. W sobotę 9.02 sklepy czynne w 12: Nr 19 ul. Noniewiczza ("stodoła"); w godz. 12.30: Nr 10 ul. Waryńskiego; w godz. 7 - Sejneńska, Nr 11 ul. Polna, Nr 14 Dworzec ul. Wigierska, Nr 37 ul. Akacja; w godz. Andersa, Nr 5 ul. Lityńskiego, Nr 6 ul. Wary 12 ul. Chopina, Nr 18 ul. Reja, Nr 25 ul. Now Nr 34 ul. Buczka; w godz. 8 - 16: Nr 1 ("Ja godz. 9 - 15: Nr 30 ul. Noniewiczza.

W niedzielę 10.02 zapraszają - w godz. 7 - Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Ch 25 ul. Nowomiejska; w godz. 13 - 18: Nr 1 "ka"); w godz. 7 - 14: Nr 32 ul. Kowalskiego, 13: Nr 26 ul. Kościuszki; w godz. 7 - 11: N sa.

Kino "Bałtyk"

6 - 16 II - "Nic nie widziałem, nic nie słysza (15 II) godz. 17 i 19.

11 - 12 II - "Dom egzorcystów" ang. (18 II) 19.

Kino "Barnaba"

8 - 19 II - "M.A.S.H." USA (15 II) godz. 16.

5 - 7 II - projekcja dla dzieci godz. 11 i 13.

8 - 10 II - projekcja dla dzieci godz. 14

SAT Klub WDK

6 - 10 II - "Ostatni smok", "Wzgórze rozdar "Emanuelle II"

11 - 17 II - "Złote igły", "Wakacyjne bractw Efekt specjalny"

Kabaret

7 II - sala Urzędu Wojewódzkiego godz. 18
Kabaretu "Długi". Bilety STK, ul. Ciesielska

WDK zaprasza

24 II godz. 8 wyjazd do Warszawy na operę Wenecji Johanna Straussa. Koszt łącznie z wstępem 60 tys. Powrót po przedstawieniu. Zainteresowani powinni zgłaszać się do WDKój 110, tel. 59-60 wew. 13.

Zmiana numeracji

W związku ze zmianami nazw ulic w formujemy, że wymiana tablic z numerami na koszt właściciela nieruchomości. Natomiast które mają nieaktualne dane dotyczące ad wodomach osobistych, winny zgłaszać się do dunkowego Urzędu Miejskiego, by wpisy wać.

bie sama i jak się okazało, uczyniła to z cyzją. Dziecko urodziła w nocy w pokoju, mieszkała ze swoimi dziećmi. Nikogo nie i prosiła o pomoc. Pępowninę obcięta nożem, ment spojrzęła na noworodka i stwierdziła to dziewczynka, zawinęta ją w poszewkę pod wersalkę i przykryła chodnikiem. Plan mieszkania i w wykopanym przez siebie do oborą zakopała dziecko. Bezpośrednio zgonu noworodka - zdaniem biegłych - było lenie mu stosownej pomocy i nie ogrzanie.

Rozpoznający opisane sprawy sąd skazał na karę dwóch lat pozbawienia wolności, zawieszając jej wykonanie na okres lat trzech

Kryształna Tra

Satelitarne qui pro quo

Mieszkańcy

Mieszkańcy domków jednorodzinnych na osiedlu Kompozycji poczul się wystrychnięci na dudka, kiedy otrzymało pismo z Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, żądające telewizji satelitarnej. Pismo z datą 29 listopada 1990 r. podpisane przez prezesa Jarosława Żagla miało następująco:

W związku z poważnymi trudnościami w zapewnieniu sprawnego odbioru programów satelitarnych oraz nowego usuwania awarii Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie może przystąpić do montażu instalacji TV SAT na warunkach podanych w umowie. Prosimy o zwrot wpłaconych pieniędzy lub podłączenie instalacji sieci bez zapewnienia konserwacji. Wrazamy za wynikłą sytuację. Pieniądże można wyciągnąć w kasie Spółdzielni od godz. 8 do 14.

Mieszkańcy zgodnie z zawartymi 7 marca 90 r. umowami wpłacili do kasy Spółdzielni po 240 tys. w 12 równych ratach. Ufni w moc umów czekali prawie 3 miesiące na montaż upragnionej TV SAT, aż w wyżej cytowanym piśmie łaskawie pozwoliła im wyciągnąć ich własne pieniądze, bez procentu oczywiście.

Wierzymy się oszukani i okpieni, jeśli nie można było zrobić, trzeba było powiadomić nas wcześniej, a nie czekać, aż pieniądze stracą parę razy na procent.

Mieszkańcy nie chcą się sądzić o 240 tys., ale są życzliwi i żarzą się, że nigdy nie uwierzą w żadne słowa ze Spółdzielni. Z 72 zainteresowanych osób tylko połowa pieniędzy wyciągnęła, pozostali zdecydowanie się czekać.

Spółdzielnia

Spółdzielnia nie wiedziała na początku o podpisaniu umów z mieszkańcami domków jednorodzinnych - wyjaśnia wiceprezes Jerzy Wiszniewski. - Na pewno celem było założenie telewizji satelitarnej na

osiedlu Północ I A i B oraz w czterech budynkach wielorodzinnych przy ul. Kasztanowej i na wykonanie tych prac była podpisana umowa z wykonawcą - spółką HEB. Druki umów z naszymi podpisami zostały odbite na ksero i rozprowadzone także wśród mieszkańców domków jednorodzinnych.

Wiceprezes przyznaje, że można było przyblokować te umowy, kiedy wpływały pierwsze składki z domków jednorodzinnych, ale wtedy byłoby dużo, dokonywanych w różnych miejscach, szkolić trzeba byłoby kasjerki, trzeba rozpoznawać zbliżone adresy - słowem problem. Zresztą później będzie wykonanie TV SAT również w domkach jednorodzinnych, tyle, że nieco później.

Prezes Żagiel zapewnia, że ani Spółdzielnia, ani HEB, ani oczywiście mieszkańcy nie mieli złych zamiarów, ale wszyscy popełnili małe błędy i stąd to całe nieporozumienie. Mieszkańcy "na hura" chcieli mieć telewizję satelitarną, Spółdzielnia lekką ręką podpisała umowy, a HEB przeliczył się z możliwościami.

HEB

Spółka HEB podpisała umowę z SSM na zainstalowanie 1500 gniazd do odbioru TV SAT na osiedlu Północ. O montaż gniazd w domkach jednorodzinnych na osiedlu Kolejowym nie było, przynajmniej na początku, mowy, zresztą w tym przypadku powinien obowiązywać inny rodzaj umów, ponieważ są zupełnie inne warunki niż w blokach, potrzebne są dodatkowe urządzenia, więcej przewodów itd. HEB zawarł jednak w późniejszym okresie ustną umowę ze Spółdzielnią o wykonanie sieci na osiedlu Kolejowym. Były to jednak ustalenia wstępne, bez dokładniejszych planów i miały być zrealizowane po ukończeniu sieci na osiedlu Północ. Aktualnie HEB próbuje oddać wykonaną już sieć, usuwa usterki, które, jak twierdzi, w dziwny sposób się mnożą, jakby komuś zależało, aby spółce za szybko nie zapłacić. - Spółdzielnia jest trudnym partnerem do robienia interesów - podsumowuje szef HEBu, p. Jarosław Jarosławicz.



P.S.

Przedstawiciele trzech zainteresowanych stron dopisali szczęśliwy, miejmy nadzieję, koniec całej sprawy. Wszyscy mieszkańcy domków jednorodzinnych na osiedlu Kolejowym, którzy podpisywali umowę ze Spółdzielnią, będą mieli założoną telewizję satelitarną za owe 240 tys. zł. Tak postanowił HEB, tracąc na operacji finansowo, ale wychodząc z honorem. Mieszkańcy, którzy wyciągnęli pieniądze, mogą je wpłacić z powrotem, ale tym razem bezpośrednio do HEBu. Pieniądże pozostałych osób Spółdzielnia przeleje również do kasy HEBu. Odtąd umowa zawarta będzie bezpośrednio między wykonawcą a mieszkańcami. Warunki umowy na pewno się nieco zmienią, ponieważ osiedle Kolejowe będzie miało własne studio, niezależne od Spółdzielni, własny sposób konserwacji i rozliczania.

Zbigniew Pawłowski

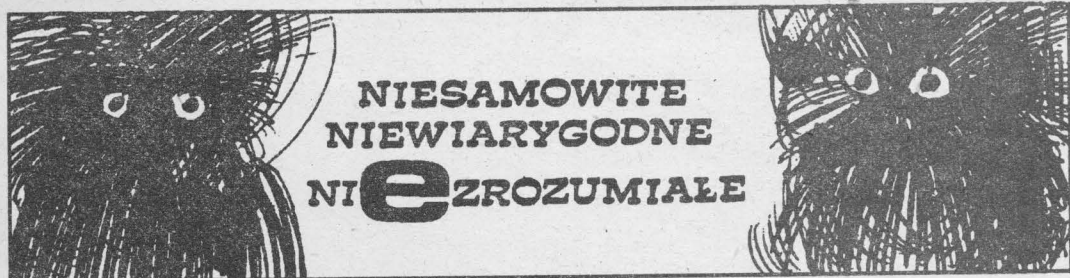
Telefony...

Wszystkie powody, aby na problem telefonizacji w Suwałkach patrzeć z odrobiną optymizmu. W październiku tego roku oddano do użytku budynek Wojewódzkiego Centrum Telekomunikacji przy ul. Witosza. Jak na jakie tempo budowy powstał dość szybko, gdyż budowę rozpoczęto w lipcu 1987 r. Aktualnie mieści się w tym budynku Urząd Pocztowy i komputerowa ramba telefoniczna. Na początku lutego przeprowadzą do nowego obiektu najpierw służby techniczne z ul. Lenina 8, gdzie istnieje dotychczasowe urządzenie i telefonia okręgowa, później administracja z ul. Kościuszki.

Nowy obiekt wybudowany kosztem prawie 3 mld zł o łącznej powierzchni 5625 m² ma bardzo duże możliwości rozbudowy centrali numerów. Na przykład przewidywane jest zainstalowanie elektronicznej centrali numerów, najprawdopodobniej firmy Siemens na 10 tys. numerów. Oczywiście rozbudowę centrali i ewentualne powiększenie liczby abonentów jest podobno bardzo proste. Niestety dostawa sprzętu nastąpi dopiero w przyszłym roku, a pierwsi abonenci zostaną podłączeni w 1993 r. Dokumentację na budowę centrali i rozbudowę sieci miejskiej opracowuje Biuro Projektów w Gdańsku. Ma to zapewnić dobrą jakość połączeń telefonicznych.

W chwili obecnej na telefon czeka ok. 7 tys. suwałków i jeśli centrala zostanie uruchomiona zgodnie z przewidywaniami, problem telefonów w Suwałkach zostanie istnieć. Póki co musimy zadowolić się małym natężeniem gęstości telefonów w wysokości 11,4 na mieszkańca, co daje nam miejsce poniżej średniej wojewódzkiej. Podobny wskaźnik dla całego województwa wynosi 6,3.

/pw/



Ciekawy, warty rozpowszechnienia (jeszcze nie opatentowany) sposób walki z karaluchami opracowała administracja osiedla przy ul. Korczaka w Suwałkach, należącego do Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W odpowiedzi na skargi mieszkańców w sprawie szerzącej się w bloku przy ul. Korczaka 4 plagi karaluchów - administracja podjęła z nimi ostrą walkę, wykorzystując do tego chlubnego celu spawarkę.

25 stycznia mieszkańcy bloku z przerażeniem stwierdzili, że zaspawane zostały drzwi zszypów na śmieci. Zdaniem administracji, ma to skutecznie zapobiec przedostawaniu się tych owadów do mieszkań.

Karaluchy okazały się jednak znacznie mądrzejsze. Sobie tylko znanym sposobem wydostały się z zabezpieczonych zszypów i przeniosły się do... windy. Mieszkańcy bloku, zwłaszcza ci z wyższych pięter (blok 10-piętrowy), z przerażeniem czekają teraz na kolejną akcję odkaraszania, połączonej tym razem z zaspawaniem drzwi od windy.

Być może jest to szansa na to, że karaluchy okażą się na tyle leniwe, że nie zechcą korzystać ze schodów.

Nie zdążyły jeszcze do końca ostygnąć namiętności związane z "łańcuszkiem szczęścia" a 1000 zł a już mieszkańcy Suwałk ogarnęto nowe szaleństwo.

Kolejną zabawę, tym razem po 300 tys. zł zaproponowała krakowska firma "Asta", która pośredniczy w spinaniu ogniw "łańcuszka". Podobno zaciera już ręce pierwsi wygrani. Zaciera je też poczta. Przypominamy życiową zasadę: "w przyrodzie nic nie ginie". Żeby tylko zyskał, ktoś musi stracić. Chętnie opublikujemy challenge i tych pierwszych, i drugich.

Niesamowici figlarze z tych naszych doręczycieli (listonoszów). Z listawka lub (oddajmy im cześć) z powodu braku domowników anonsie o przesyłkach poleconych zostawiają w skrzynkach pocztowych, skwapliwie przystawiając pieczątkę informującą, że będą one do odebrania tego samego dnia na poczcie (dlaczego tylko na tej "główniej" przy Kościuszki?) w godz. 18 - 20. Naiwni adresaci, szczególnie ci spodziewający się przekazów pieniężnych, walą na pocztę jak w dym. Bogu ducha winna "panienka z okienka" z przykrością zawiadamia ich, że niestety "doręczyciel jeszcze nie doręczył" i zaprasza zazwyczaj na dzień następny. Zmienić pieczątkę, czy...

PROPONUJEMY
FILMOWANIE KAMERA
VIDEO
 WYSOKA JAKOŚĆ NAGRANIA
KONKURENCYJNE CENY
 MOZLIWOŚĆ MONTAŻU
 ORAZ OPRACOWANIA
 DŹWIĘKOWEGO
WDK, UL. NONIEWICZA 71
TEL. 5960 w. 28
PRACOWNIA FILMOWA

Aeroklub Suwalski
 organizuje kurs
pilotażu szybowcem
 Szczegółowe informacje
 pod tel. 52-29
 oraz 61-221 po godz. 15⁰⁰

OKAZJA !!!
 Pralki Wiatka 14 - tylko 3.100.000 zł.
 Lodówki H-130 - tylko 1.600.000 zł.
PUS - Noniewiczza 14 A, tel 44-96

GABINET LEKARSKI
Suwałki
ul. Wojska Polskiego 2
 (Hotel "Małucha")
Dr n. med. ZBIGNIEW CHW
 Ordynator Oddz. Reumatologicznej
Specjalista Reumatologii
 przyjmuje: poniedziałki 14⁰⁰-16⁰⁰
 czwartki 14⁰⁰-16⁰⁰
 (od marca)
 piątki 14⁰⁰-16⁰⁰
Lek. med. JADWIGA CHW
 Specjalista chorób dziecięcych
 przyjmuje w środy 15⁰⁰-16⁰⁰
Informacja tel. 55-27 (po godz. 15⁰⁰)

Ogłoszenia drobne
 ALUX - profesjonalne systemy alarmowe. Soenowski, Suwałki, tel. 55-27
 Wypożyczalnia KASET VIDEO - wysoka jakość - niskie ceny
 Kasztanowa 24, tel. 23-18
 Udzielam lekcji gry na gitarze (akompaniament) Suwałki, tel. 35-27
 po godz. 20)
 Kupię przedwojenne zdjęcia i pocztówki. Białystok 1. BOX 351

Klub Tańca Towarzyskiego
"HENRYS"
 działający przy WDK w Suwałkach
 zaprasza
na MIĘDZYKLUBOWY TURNIEJ
TANCA TOWARZYSKIEGO
"O MISTRZOSTWO
SUWAŁK"
 Wystąpią pary taneczne z Łomży,
 Ostrołeki oraz 2 Kluby z Suwałk
 Data turnieju - 16 lutego 1991 r. godz. 17.00
 Miejsce Turnieju - sala gimnast. Szk. Podst. Nr 19
 Bilety do nabycia w WDK Suwałki, ul. Noniewiczza 71, w godz. 8-14, w pok. -
 nr 110, w godz. 14-20 w portierni.
 Cena biletu wstępu - 5.000 zł
 Informacje w WDK, tel. 23-53 i 59-60 wew. 20.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PGKiM
proponujemy
 do wykorzystania
 w celach reklamowych
 powierzchnie boczne
autobusów
 komunikacji miejskiej
Reklama
 (trwała lub nie)
 Twojej firmy
będzie wreszcie
widoczna
Cena do uzgodnienia
Zadzwoń
pod numer
28-56